

Wybory 2023
Co mówią
kandydaci
na posłów
i senatorów?

str. 6-7



Robot da Vinci
w Zielonej Górze?
Dodatkowe miliony
na ochronę zdrowia
w naszym regionie

str. 5



**Michał
Kiernożycki**
z Agrosu Żary
bije kolejne
rekordy Polski
młodzików

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 28 (66)
15-21 września 2023
ISSN 2720-1783

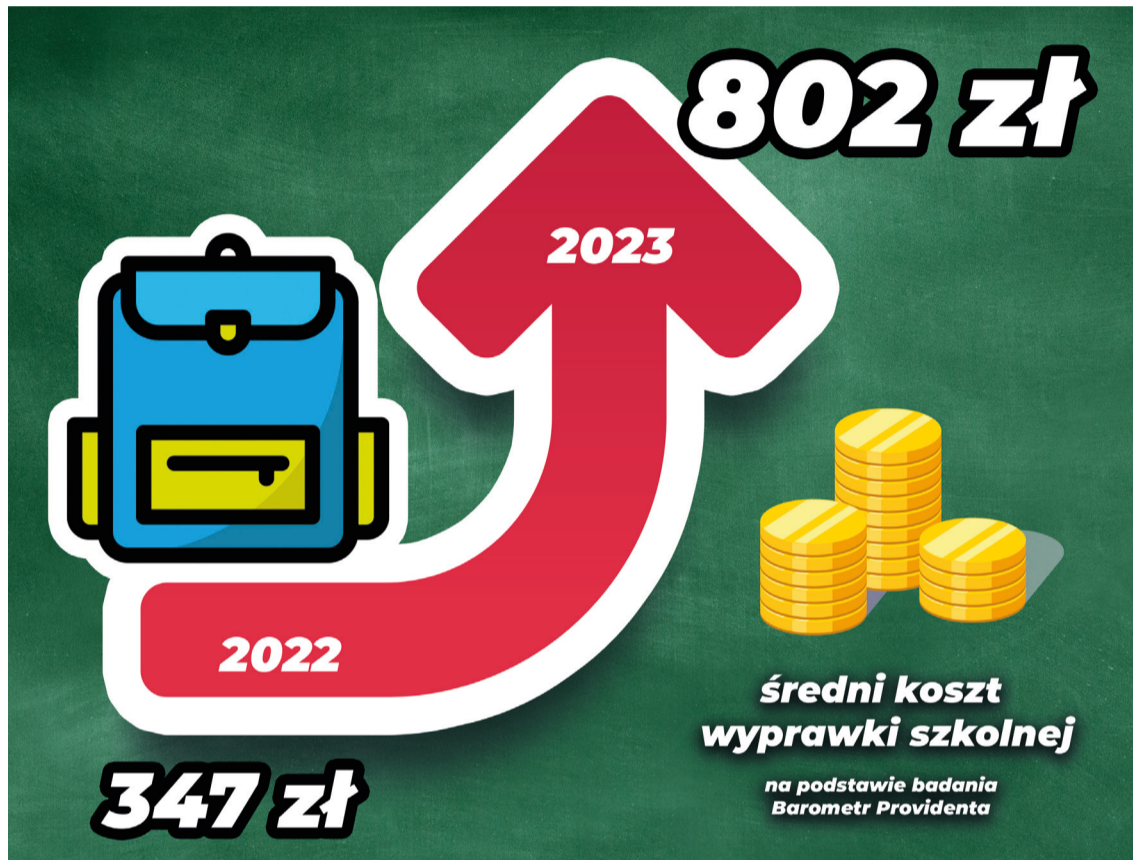
przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



ZNAMY PIERWSZYCH ZWYCIĘZCÓW

Konkurs „Fundusze Europejskie warte zachodu” to podsumowanie tego, co już udało się osiągnąć dzięki unijnym pieniądzem, a także pokazanie, jak zmieniają one nasz region i jaki wpływ mają na naszą codzienność. Ideą wydarzenia jest promowanie projektów, które zrealizowane zostały w ramach perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2014-2020 i przyczyniają się do budowy silnej marki województwa, które staje się atrakcyjniejsze.

Podczas inauguracji konkursu w Kłodawie wyróżniono najlepsze projekty w powiecie gorzowskim, a w kolejnych tygodniach wyłonieni zostaną zwycięzcy z pozostałych lubuskich powiatów.

str. 4

NASZA DROGA SZKOŁA

Mocne uderzenie w portfele rodziców pokazało badanie Barometru Providenta. O ile w zeszłym roku na wyprawkę szkolną planowali wydać średnio 347 zł, o tyle w 2023 r. kwota wyniosła 802 zł. To wzrost rok do roku o 131 proc.!

Kwota wyprawki znacznie przekracza dofinansowanie z rządowego programu „Dobry Start”, z którego rodzice każdego ucznia otrzymali 300 zł. Rodzice wprost mówią, że wsparcie to kropla w morzu potrzeb, a przecież w najbliższych tygodniach wydatków będzie jeszcze więcej, bo trzeba opłacić ubezpieczenia czy zajęcia dodatkowe. – Te 300 zł pomoże, ale nie pozwoli sfinansować całej wyprawki – potwierdza pani Magdalena, mama synów w wieku 9 i 16 lat.

Trudną sytuację dobrze obrazują statystyki.

Według badań prawie 25 proc. rodzin przy kompletowaniu wyprawki musiało sięgnąć do oszczędności, a blisko połowa ankietowanych posiłkowało się pieniędzmi z programów socjalnych. W portfele rodziców najbardziej uderzyły zakupy książek, ubrań i elektroniki. – Mam wnuki i wiem, że wszystko jest teraz bardzo drogie. Uważam, że 300 zł dofinansowania to minimalne wsparcie dla rodziców – denerwuje się pani Katarzyna.

Według ekonomistów gwałtowny wzrost cen to efekt polityki polskiego rządu. Ekspert wskazuje, że materiały niezbędne do produkcji przyborów szkolnych w dużej mierze eksportujemy do Chin, przez co wzrosły koszty drewna na lokalnym rynku.

Więcej o sprawie przeczytasz na str. 3



Po służbie zdrowia
pora na kolej

str.2

W NUMERZE

Ośrodek sportowy
w Drzonkowie będzie
naprawdę ekologiczny

str. 4

Sprawa marszałek
kontra radny. Umorzone,
ale nie dozwolone

str. 5

Budujące spotkanie
z inżynierami
w pałacu w Wiejcach

str. 8

**ŚWIĘTO WOJ.
LUBUSKIEGO 2023**

ŻAGAŃ (17 WRZEŚNIA)

GWIAZDY WIECZORU:

ENEJ ORAZ BEATA I BAJM



NASZ KOMENTARZ

Zabawa w głosowanie



Moja przyjaciółka, zupełnie przez przypadek, stworzyła wspaniały neologizm. Pochodzi z Wielkopolski i ciągle ma tam meldunek, ale mieszka w Warszawie, toteż podczas ostatniej rozmowy o nadchodzących wyborach wspomniała, że musi przejść się do urzędu dzielnicy, by zapisać się na głosowanie. Tyle tylko, że zrobiła literówkę i zamiast „głosowanie” napisała „głosowanke”.

Uznałem, że „głosowanke” to znakomity synonim wyborów, bo brzmi zupełnie jak jakaś dziecięca zabawa, a mimo to odnosi się do kilku aspektów. Po pierwsze, jest tak samo infantylna, jak coraz częściej infantylna bywa polityka w naszym kraju. Po drugie, doskonale obrazuje dziecinną naiwność wyborców, którzy każde propagandowe i populistyczne hasło łykają jak pelikany. I w końcu po trzecie, pięknie podkreśla niedojrzałość naszej demokracji, pomimo ponad 30 lat na karku.

Poza tym – czy walki polityków nie przypominają czasem bójkę dzieci w piaskownicy? Jeszcze kilkanaście lat temu mogliśmy liczyć na jakąkolwiek debatę. Gorszą, lepszą, ale jednak rozmowę. Dziś mamy tylko sypanie piaskiem po oczach.

Mimo wszystko namawiam do wzięcia udziału w głosowaniu. To jedyny sposób, by przywrócić krajowej polityce należną powagę.

Filip Pobihuszka

NIE KUŚ LOSU - UŻYJ GŁOSU



Wszyscy chcemy mieć wpływ na to, w jakim kraju żyjemy. To istota i siła napędowa demokracji. Głupotą jest zakładanie, że na nic nie mamy wpływu, że jesteśmy niewiele znaczącym elementem ogromnej całości. Pamiętajmy, że wolność to właśnie możliwość wyboru. Jeśli tym razem nie pójdziemy do urn, pozabawiamy się prawa do oceniania tego, co będzie się działo w Polsce w przyszłości. Mówi się, że udział w wyborach to jeden z naszych obowiązków obywatelskich, ale moim zdaniem, jest to prawo, z którego powinniśmy skorzystać, aby być w porządku. Nie wobec państwa, społeczeństwa, ale przede wszystkim wobec samych siebie...



Wojciech Strzyżewski

rektor
Uniwersytetu
Zielonogórskiego

Znamy przepis na sukces w służbie zdrowia. Pora zrobić porządek na kolei

Zrobiliśmy to, czego nie udało się zrobić nikomu w Polsce – mówi marszałek Elżbieta Anna Polak o sukcesie szpitalnej spółki w Gorzowie. Po tym, jak lecznica wjechała na dobre tory, trzeba naprawić sytuację na kolei.



Marszałek Elżbieta Anna Polak w trakcie rozmowy z redaktorką Katarzyną Kozińską w telewizyjnym studiu

Obchodzi pani urodziny razem ze szpitalną spółką. Mija 10 lat od przekształcenia gorzowskiej lecznicy. Czy z perspektywy czasu czegoś pani żałuje?

Nie mam żadnych wątpliwości, że to była jedyna szansa dla szpitala. Dług sięgał 300 mln złotych, a rząd PO-PSL stworzył dobre warunki do oddłużenia tego typu lecznic. Wtedy wiele osób zarzucało nam prywatyzację szpitala, a tak naprawdę była realna groźba likwidacji województwa lubuskiego. Dziś szpital naprawdę dobrze leczy, nie zadłuża się, inwestuje. Zainwestowaliśmy w placówkę 435 mln złotych. To nie tylko pieniądze, to jest konkretna praca zarządu szpitala i całej załogi.

Czego dziś życzyliby pani szpitalowi?

Takiej samej dobrej atmosfery wokół szpitala, bo pamiętam doskonale, jak bardzo wielu osobom zależało, żeby go uratować.

Samorząd – jak pani często powtarza – przyjął wtedy na klatę nie swoje grzechy i wciąż działa. Po reformie to już 25 lat. Jak idzie?

Samorząd wojewódzki w ciągu tego 25-lecia pokazał, że warto było. Że to jest naprawdę szczęście mieć swoje województwo. Nie było łatwo, bo te nasze animozje zielonogórsko-gorzowskie są nie tylko na płaszczyźnie sportowej – Stal Gorzów i Falubaz Zielona Góra. To się przekładało też na sferę polityczną, na współpracę gospodarczą. Ale udało się. Gdy jesteśmy w wielu miejscach, w wielu

zakątkach naszego województwa, widzę, że mamy tę swoją tożsamość lubuską. Udało się zintegrować w tak krótkim czasie nasz region. To się stało przede wszystkim dzięki temu, że jesteśmy w Unii Europejskiej. My tu na zachodzie wiemy, że nie ma granicy, że jesteśmy razem. Współpracujemy na wielu płaszczyznach i to u nas w województwie lubuskim widzimy na co dzień.

Pasażerowie przewozów regionalnych mają dość, odwoływane są pociągi, nie ma transportu zastępczego, mieszkańcy północy regionu są po prostu wściekli. Co zrobi z tym zarząd województwa?

WALCZYMY O UCZCIWE PAŃSTWO, SILNY SAMORZĄD I NORMALNE ŻYCIE W OJCZYŹNIE. PRZECIWKO ZŁODZIEJSTWU, ŁAMANIU PRAW OBYWATELSKICH I TEMU, CO ZGOTOWANO KOBIECIOM

Ja też jestem wściekła. Piszą do mnie mieszkańcy w tej sprawie. Faktem jest, że już w pierwszej połowie tego roku mieliśmy 1300 odwołań nocy pociągów, to nie jest normalna sytuacja. Dlatego zleciłam audyt zewnętrzny, wykonuje go Piotr Maleszak, ekspert kolejnictwa. Ten audyt posłuży nam do podjęcia decyzji. Według mojej oceny i zarządu województwa już w zeszłym roku zostały przekroczone wszelkie wskaźniki, które dawały nam upoważnienie do rozwiązania umowy. Polregio jest to firma skarbu państwa. Samorząd lubuski ma nieco ponad 1 procent. Nie mamy żadnego wpływu na zarządzanie tą jednostką. W ramach podpisanej umowy Polregio odpowiada

za te połączenia, a ciosy otrzymuje województwo, zarząd województwa. My tylko w tym roku dopłacamy do połączeń kolejowych, przewozów regionalnych 117 mln złotych, bo fundusz kolejowy po stronie dochodów województwa stanowi tylko nieco ponad 6 mln. My finansujemy naprawy taboru kwotą 23 mln w tym roku. Mało tego – kupujemy, bo w ciągu 25 lat kupiliśmy 23 pociągi, w tym roku kupujemy kolejne dwa. Wpisujemy w tej chwili do budżetu 44,37 mln z funduszy europejskich, resztę dokładamy z budżetu, to są potężne nakłady. Mamy więc prawo wymagać od Polregio realizacji tej umowy. Nałożyliśmy kary. Przystąpiliśmy do ich egzekucji, to jest 7,5 mln złotych. Wezwaliśmy spółkę do natychmiastowej realizacji umowy, z groźbą jej rozwiązania.

Przejdźmy do polityki. Jest pani pierwsza na liście do Sejmu Koalicji

Obywatelskiej. W PiS to szef lubuskich struktur jest jedynką. Jak pani to odbiera?

Ja jestem samorządowcem, nie mnie to oceniać, to decyzja zarządu krajowego PO i rady krajowej. Taką decyzję zarekomendował osobiście przewodniczący krajowy PO Donald Tusk. Ja jestem dumna z tego wyróżnienia, tym bardziej że jestem w PO praktycznie od początku. Walczymy o uczciwe państwo, o silny samorząd, o normalne życie w ojczyźnie. Przeciwno złodziejstwu, przeciwko łamaniu praw obywatelskich, przeciwko temu, co zgotowano kobietom.

Katarzyna Kozińska



Magdalena
mama 9- i 16-latka

Koszty wyprawki znacznie wzrosły. Na pewno strasznie podrożały przybory szkolne. Jakimś kuriozum są ceny zeszytów.



Sebastian
ojciec 7- i 11-latka

Myślę, że dopiero wrzesień zaskoczy nas najbardziej, bo pojawi się cała lista rzeczy, które trzeba dokupić.



Joanna
mama 8-latka

Mimo że mój syn dostaje darmowe podręczniki w klasie 1-3 ze szkoły, wiele rzeczy, np. ubezpieczenie, trzeba dokupić.

Nasza droga SZKOŁA

W tym roku na wyprawkę szkolną rodzice zabezpieczyli średnio 802 zł. Rok wcześniej według deklaracji kwota ta miała wynosić 347 zł – wynika z Barometru Providenta.

– Mam dwóch synów w szkole podstawowej i technikum. Koszty wyprawki znacznie wzrosły. Na pewno strasznie podrożały przybory szkolne. Jakimś kuriozum są poza tym ceny zeszytów. Na wyprawkę wydałam co najmniej 50 procent więcej niż rok wcześniej – przekonuje **Magdalena**.

Kropla w morzu

Zgodnie z Barometrem Providenta 68,8 proc. rodziców zakup artykułów szkolnych finansowało z bieżących dochodów, a 24 proc. ankietowanych sięgnęło do oszczędności. Poza tym blisko połowa osób wspiera się pieniędzmi z programów socjalnych. Jednym z nich jest rządowy „Dobry Start”. To jednorazowe wsparcie w kwocie 300 zł.

– Zważywszy, że skumulowana inflacja z kilku lat sięga kilkudziesięciu procent, 300 plus jest praktycznie niezauważalne. Jako rodzice musimy pokryć przecież nie tylko koszty artykułów szkolnych, ale także zajęć dodatkowych – komentuje program „Dobry Start” **Sebastian** z Zielonej Góry, który wyprawkę kompletował dla dzieci w wieku 7 i 11 lat.

– 300 plus na pewno jest jakąś pomocą, ale jest to kropla w morzu potrzeb. Nie pozwoli sfinansować wszystkich niezbędnych rzeczy – twierdzi **Magdalena**.

Szkolny „second hand”

W przypadku sporej części rodziców ratunkiem dla domowego budżetu okazują się artykuły szkolne z drugiej ręki. Na to rozwiązanie decyduje się ok. 40 proc. ankietowanych. Wielu szuka np. używanych podręczników, co nie powinno dziwić, ponieważ w Barometrze Providenta ponad połowa osób wskazała książki jako największe obciążenie finansowe przy kompletowaniu wyprawki. Na kolejnych miejscach znalazły się: ubrania, plecak i sprzęt elektroniczny.

– Koszty tegorocznej wyprawki są zauważalnie wyższe od zeszłorocznych, ale myślę, że dopiero wrzesień zaskoczy nas najbardziej, bo pojawi się cała lista rzeczy, które trzeba dokupić – mówi **Sebastian**.

– Człowiek patrzy, żeby trafić na jakąś promocję, ale i tak jest na pewno drożej niż było. Mimo że mój syn dostaje darmowe podręczniki w klasie 1-3 ze szkoły, wiele rzeczy, np. ubezpieczenie, trzeba dokupić – dodaje **Joanna**, mama 8-letniego Kacpra.

Podbita cena

W Barometrze Providenta niemal połowa Polaków zadeklarowała chęć zmniejszenia się z wydatkami w przedziale do 500 zł. Niemniej średnio każdy rodzic przeznaczy na wyprawkę

szkolną 802 zł, czyli ponad dwukrotnie więcej niż w 2022 r. Może to dziwić, biorąc pod uwagę, że inflacja podana przez GUS za ubiegły rok wyniosła 14,4 proc. – Inflacja jest średnią dla bardzo dużego koszyka produktów, natomiast towary różnie drożały. Cena jednych nie podniosła się o 14 proc., a inne zdrożały dwukrotnie – tłumaczy ekonomista **Sławomir Kotylak**.

Dlaczego materiały szkolne znalazły się w grupie produktów dotkniętych tak intensywną podwyżką cen? – Materiały szkolne to w dużej mierze papier, czyli przemysł drzewny. Tutaj inflacja była zdecydowanie większa, co jest podyktowane polityką rządu, który sprzedaje większość naszych lasów, tego, co się w nich tnie i przerabia na drewno do produkcji, do Chin. W związku z tym cena jest podbita, nasi producenci nie mają z czego produkować – twierdzi **Kotylak**.

Z Barometru Providenta można przeczytać też kilka ciekawostek. Rodzice, kupując wyprawkę, kierowali się na pierwszym miejscu gustem dziecka (63,4 proc. osób), a dopiero w drugiej kolejności ceną produktów (62 proc.).

Badanie zrealizowano na próbie N=1002 dorosłych Polaków w lipcu 2023.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Platforma Obywatelska: To ostatni dzwonek, by ratować polską szkołę

Dość mieszania rządu PiS w polskiej oświacie – mówili działacze Platformy Obywatelskiej z Gorzowa w dniu rozpoczęcia roku szkolnego przez młodych Lubuszan. Krytykowali podstawę programową i wprowadzanie pisowskiej ideologii do szkół.

– Pierwszy dzwonek dzisiaj zabrzmiał po wakacjach, ale to jest ostatni dzwonek, żeby ratować polską edukację – grzmią posłanka **Krystyna Sibińska**. – W ostatnich latach obserwujemy postępującą ideologizację szkoły. Minister Czarnek kilkakrotnie próbował wprowadzić przepisy, które odbierają kompetencje dyrektorom placówek i rodzicom na rzecz kuratorów oświaty. Kolejna sprawa to podręcznik do historii i terazniejszości. Na szczęście, nie znalazł pozytywnego odbioru wśród uczniów i nauczycieli. Podobnie jest z drugą częścią tego wydania. Książka ta w haniebny sposób piętnuje różne środowiska, wypacza historię i ideologizuje polską szkołę. Poprzez likwidację gimnazjów nastąpiła kumulacja roczników, plany lekcyjne są przeładowane, nauczyciele mają problemy z ułożeniem tych planów, aby przekazywać jeszcze bardziej efektywnie wiedzę uczniom.

Jaki zatem opozycja ma pomysł na uzdrowienie systemu oświaty?

– Po pierwsze odpolitycznienie polskiej szkoły. Nie może być tak, że programy układają politycy. Oni nie mogą decydować o tym, czego będą uczyć się dzieci. Dzisiaj wśród osób pracujących nad podstawami programowymi ponad 80 proc. to są osoby z nadania politycznego. Tylko 20 proc. to osoby merytoryczne. Niezrozumiała jest dla nas próba pozbawienia młodzieży możliwości nauki języków obcych. To one otwierają młodych ludzi na świat – mówiła posłanka **Sibińska**.



Posłanka **Krystyna Sibińska** i radny **Radosław Wróblewski**

Radosław Wróblewski, radny i dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego: – Edukacja to też codzienne funkcjonowanie uczniów i nauczycieli w szkole. Zwracamy uwagę na nieadekwatnie do potrzeb, rozbudowane podstawy programowe. Trzeba odchudzić to, co jest w tych podstawach. Musimy odejść od nauczania o charakterze wiedzowym. Powinniśmy uczyć młodych ludzi kompetencji, analizy, wyciągania wniosków, odróżniania fake newsów od faktów, pracy w grupie, zespołowości. Chcemy również, żeby wynagrodzenie nauczycieli było na poziomie średniej krajowej i stałe w sposób systematyczny waloryzowane.

Radna **Anna Kozak** nawiązała właśnie do pozycji nauczycieli w polskich szkołach. – Nadszedł już czas, abyśmy odbudowali autorytet zawodu nauczyciela i oddali mu odpowiedni szacunek. Jak możemy mówić o szacunku, skoro pensja minimalna wynosi 3600 brutto, a początkujący nauczyciel zarabia 3690? To jest 90 zł różnicy pomiędzy pracownikiem niewykwalifikowanym o niskich kompetencjach a pracownikiem wysoko wykwalifikowanym – dodała.

Katarzyna Kozińska
k.kozińska@lubuskie.pl

SZKOŁA Z CZYSTYM POWIETRZEM. TO PIERWSZY TAKI PROJEKT

Zespół Szkół nr 14 w Gorzowie doczekał się nowoczesnego sprzętu oczyszczającego powietrze. To pierwszy taki projekt w oświacie. Nowoczesny sprzęt został zainstalowany i uruchomiony przez **Artura Wasilewskiego** (na zdjęciu), prezesa firmy VireWall Polska, w towarzystwie radnych KO: **Radosława Wróblewskiego** i **Anny Kozak**. To oni pomogli skojarzyć szkołę z tą firmą. ZS nr 14 to placówka, do której uczęszczają uczniowie o szczególnych potrzebach, także zdrowotnych. Prezes Wasilewski: – Mamy przyjemność zainstalować nasze urządzenia w szkole w Gorzowie i pomóc wszystkim być zdrowszymi. Oczyszczamy powietrze światłem UVC. Wszystkie wirusy, bakterie czy aerozole są eliminowane po przejściu powietrza przez nasze urządzenia. Dlaczego właśnie ta szkoła? Bo ma inny wymiar, to szkoła specjalna. Radny **Radosław Wróblewski** i **Krzysztof Kiepiszak** ze stowarzyszenia „Nowy Gorzów” polecieli nam tę szkołę.



Innowacyjna inwestycja w Drzonkowie. Ośrodek sportowy będzie naprawdę ekologiczny!

Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Drzonkowie doczeka się innowacyjnej modernizacji, jeśli chodzi o gospodarowanie, produkowanie i odzyskiwanie energii. Podpisano umowę na inwestycję za 14,3 mln zł. Skorzystają także zwykli Lubuszanie, bo mocno odetchnie środowisko.

– Zeroemisjni jeszcze nie jesteśmy, ale tysiąc ton CO₂ rocznie mniej to już według ekspertów znakomity wskaźnik – cieszył się **Bogusław Sułkowski**, dyrektor WOSiR, który podpisał umowę na głęboką termomodernizację całego kompleksu. Co ważne – z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii i innowacyjnych technologii.

Oprócz standardowych ociepleń ścian czy dachów projekt przewiduje montaż instalacji fotowoltaicznych, pompy ciepła czy mikroturbiny gazowej. Celem jest zmniejszenie zapotrzebowania na energię o ok. 89 proc. i zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych o ok. 98 proc. Tym sposobem WOSiR, oszczędzając energię i pieniądze, przyczyni się do dbania o środowisko.

Tu przyjeżdżają najwięksi mistrzowie

Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa, podkreślał, że to kolejne z wielu termomodernizacyjnych działań. W samym tylko WOSiR w Drzonkowie zrealizowano już projekty za ponad 80 mln zł. – Tych projektów zrealizowaliśmy dziesiątki w skali całego województwa. Wydaliśmy na ten cel ponad ćwierć miliarda złotych – wyliczał. – To jeden z ostatnich projektów, ale bardzo ważny, wartościowy i zamykający klamrą pewien cykl wysiłków modernizujących wszystkie części obiektu w Drzonkowie.

– Dzięki temu projektowi o kilkadziesiąt procent zaoszczędzone zostaną koszty energii, a to pozwoli przeznaczyć pieniądze na działalność statutową, czyli wspieranie sportowców, którzy przygotowują się tu do olimpiad – komentował. – To bardzo poważne miejsce, gdzie przyjeżdżają najwięksi mistrzowie, i cieszę się, że środkami unijnymi pomagamy im osiągać sukces. Mam nadzieję, że wiele razy będziemy się tu spotykać ze zwycięzcami światowych im-



Od lewej: poseł Waldemar Sługocki, dyrektor WOSiR Bogusław Sułkowski, członek zarządu województwa Marcin Jabłoński

prez, ciesząc się, że reprezentują nasze województwo.

Poseł **Waldemar Sługocki** zaznaczał z kolei, że tworząc bazę dla sportowców, należy inwestować w wiele płaszczyzn, ale koniecznie z poszanowaniem środowiska i w innowacyjny sposób. – To ogromny ośrodek, którego utrzymanie jest drogie, a do tego dochodzą jeszcze rosnące ceny nośników energii. Ta inwestycja spowoduje nie tylko zmniejszenie emisyjności, ale też zmniejszenie rachunków ośrodka – przekonywał. – Cieszę się, że dyrekcja ośrodka potrafi bardzo innowacyjnie myśleć i korzystać z pieniędzy europejskich, które zmieniają nasze oblicze na lepsze.

Kilkaset tysięcy złotych oszczędności rocznie

Dyrektor **Sułkowski** podkreślał, że WOSiR coraz częściej wybierają sportowcy z innych krajów, a połowa trenujących tam to Lubuszanie. Przytaczał wiele liczb na dowód tego, jakie oszczędności uda się osiągnąć dzięki inwestycji. – Sama fotowoltaika daje nam 30 proc. oszczędności, czyli tyle prądu już nie musimy kupować. A przy ilości prądu, który zużywamy, czyli 1,2 mln kWh rocznie, to są już konkretne pieniądze – mówił.

– Dodatkowym źródłem prądu będzie mikroturbina gazowa bardzo wysokiej wydajności, która będzie pracować przez 10 lat praktycznie non stop, bo serwis trwa cztery godziny w roku. Wyprodukuje tyle prądu, że będziemy go dokupować tylko wtedy, kiedy będzie to konieczne. Będziemy więc praktycznie samowystarczalni – podkreślał dyrektor **Sułkowski**.

Wyjaśniał też, że skutkiem ubocznym pracy turbiny jest ciepło odzyskiwane ze spalin. I ono również się nie zmarnuje. – Tym ciepłem będziemy ogrzewać wodę basenową i technologiczną – tłumaczył. – Jak się to wszystko zsumuje, to jest minimum kilkaset tysięcy złotych rocznie.

Dyrektor marzy o potężnych akumulatorach

Dyrektor **Sułkowski** już dziś myśli o kolejnych zakupach. Zdradził, że marzy o potężnych akumulatorach: – Chcielibyśmy nie oddawać energii do sieci w słoneczne dni, a kumulować ją. Baterie są jeszcze stosunkowo drogie, ale ten rynek się rozwija.

Całkowity koszt projektu to ponad 14,3 mln zł. Unijne dofinansowanie to 9,55 mln zł.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Najlepsze realizacje unijnych projektów w powiecie gorzowskim wybrane!

Konkurs „Fundusze Europejskie warte zachodu”, którego idea jest wyłonienie najlepszych projektów zrealizowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020, doczekał się pierwszych rozstrzygnięć. W Kłodawie wyłoniono zwycięzców z powiatu gorzowskiego w czterech kategoriach: „Atrakcyjny Region”, „Inteligentny Region”, „Społeczny Region” oraz „Zielony Region”.

– Myślę, że umiejętnie połączyliśmy przyjemne z pożytecznym. Myślę, że spowodowaliśmy wiele radości, pokazując, że dostrzegamy te ciekawe projekty, dobrze przygotowane przez profesjonalnych pracowników. Chcieliśmy też pokazać dobre praktyki, by także inni, którzy zamierzają ubiegać się o środki unijne, widzieli, że w małych gminach można robić dobre, skomplikowane projekty. Warto naśladować i pytać, jak to się robi – mówił na inauguracji konkursu **Marcin Jabłoński**, członek zarządu województwa lubuskiego.

Radości nie kryła również **Anna**



Zwycięzcy konkursu w powiecie gorzowskim

Mołodciak, wójt gminy Kłodawa, która stwierdziła, że tego typu konkursy są motywacją do dalszych starań o środki europejskie, tym bardziej że przed nimi kolejna finansowa perspektywa UE.

– Dzięki pieniądzą europejskim w gminie Kłodawa bardzo dużo się zmieniło. Zrealizowaliśmy projekty niezwykle niezbędne dla naszych mieszkańców – przed-

szkole, żłobek czy gminne centrum kultury, ale też kilkadziesiąt kilometrów ścieżek rowerowych. Tych inwestycji oczekiwali nasi mieszkańcy, gdybyśmy mieli finansować je tylko z budżetu gminy, to nie byłoby to możliwe – podkreślała pani wójt.

Poseł **Waldemar Sługocki**, który dwukrotnie był wiceministrem rozwoju regionalnego, ocenił, że

tego typu inicjatywy to „fantastyczne idee”, bo przypominają, że nasza obecność w Unii Europejskiej ma namacalny wpływ na naszą codzienność.

– Gratuluję zarządowi województwa tego pomysłu. Z jednej strony, możemy promować te inwestycje, które zmieniają naszą rzeczywistość na lepsze, ale jest też inny ważny element tego kon-

ZWYCIĘSKIE PROJEKTY

„Atrakcyjny region”: Lubuskie Stowarzyszenie Miłośników Browarnictwa za projekt „Stara Słodownia – Skarbnicą Wiedzy, Smaków i Zapachów”

„Inteligentny region”: Browar Witnica za projekt „Wdrożenie wyników badań w zakresie innowacyjnych rozwiązań technologicznych i produktowych w Browarze Witnica”

„Społeczny region”: Gmina Kłodawa za projekt „Utworzenie żłobka w Kłodawie”

„Zielony region”: Gmina Bogdaniec za projekt „Budowa ścieżek rowerowych i infrastruktury dla komunikacji zbiorowej w gminie Bogdaniec”

kursu. Za tymi projektami stoją konkretni ludzie, których nie widać na co dzień, bo są ukryci w gabinetach i pracują z mozołem. To jest ich święto! Podnosimy jakość swojego życia z pieniędzy europejskich. To nie jest wymyślona wspólnota, bo te pieniądze są realne – podsumował.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

Robot da Vinci w Zielonej Górze?

Ponad 14 mln zł trafi dodatkowo na ochronę zdrowia w województwie lubuskim. – Największa kwota, bo aż 8 mln zł, trafi do Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze na wsparcie zakupu robota da Vinci – mówi marszałek Elżbieta Anna Polak.

W tym roku w budżecie województwa zaplanowano 118 mln zł na ochronę zdrowia. Obecnie 14,6 mln zł pochodzi z dodatkowych dochodów i przeznaczone jest przede wszystkim dla szpitala klinicznego. – Chcemy, by Lubuskie w pełni korzystało z innowacyjnych, nowoczesnych i małoinwazyjnych rozwiązań w medycynie. Robot da Vinci jest już w Gorzowie i tylko w ubiegłym roku na oddziale urologicznym wykonał 200 operacji, a w tym roku 300. Planowany zakup robota dla Zielonej Góry byłby jednocześnie dużym wsparciem dla studentów medycyny – argumentowała decyzję marszałek Elżbieta Anna Polak.

W medycynie to już norma

Roboty w medycynie pojawiają się coraz częściej. To naturalna kolej rzeczy. Dziś funkcjonują już cztery takie systemy. Najpopularniejszy i najbardziej zaawansowany robot chirurgiczny to właśnie da Vinci, który pozwala na przeprowadzanie minimalnie inwazyjnych zabiegów.

– Zakładamy, że do końca roku robot stanie w szpitalu i będzie można rozpocząć szkolenie lekarzy, personelu, a dopiero później leczenie pacjentów. Te osiem milionów złotych to nie jest pełna kwota za ten system robotyczny. Liczymy na to, że będziemy mieli dalsze wsparcie samorządu województwa – mówił Marek Działo-

szyński, prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

Jak zauważyli goście konferencji, za światowym postępem w medycynie zaczął nadążać także NFZ. – Początkowo w ogóle procedury robotyczne nie były refinansowane, a od niedawna refinansowane są procedury robotyczne w zakresie urologii. Rozporządzenie z końca sierpnia dokłada jeszcze procedury z zakresu chirurgii onkologicznej i ginekologii onkologicznej. Jest więc szansa, że na robocie, który zainstalujemy na bloku operacyjnym w Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, będą mogli pracować specjaliści także innych branż niż urologia – tłumaczył prezes Działo-

– Z zalet robota należy wymienić wizualizację 3D, która jest niemożliwa przy tradycyjnej laparoskopii, redukcję utraty krwi i możliwość szybkiego powrotu do zdrowia pacjentów. Zależy nam na tym, by rozwinęła się u nas ta technologia, dlatego że jest najlepiej zbadana, bazuje na najlepiej przygotowanym do tych zabiegów sprzęcie – mówił prof. Maciej Salagierski, kierownik katedry urologii i onkologii urologicznej zielonogórskiego szpitala.

W trosce o zdrowie psychiczne

Kolejne środki z dodatkowej puli (2,6 mln zł) przeznaczone zostaną na zakup nieruchomości dla centrum zdrowia psychicznego



Uczestnicy konferencji prasowej dotyczącej podziału dodatkowych środków na ochronę zdrowia

dla dzieci i młodzieży. – To projekt realizowany przez Zabór. Docelowo chcemy w budynku przy ul. Monte Cassino w Zielonej Górze zmieścić także przychodnię dla dorosłych. Zapotrzebowanie na takie leczenie jest bardzo duże, stad wnioskujemy, że będą to bardzo dobrze wydane środki finansowe – mówiła o kolejnej inwestycji marszałek Polak.

Przy tym projekcie partnerem miało być miasto, ale odstąpiło od zadania. – Przychodnia jest przede wszystkim skierowana na pacjentów z Zielonej Góry. W większości są to dzieci, młodzież i rodzice – ubolewała nad decyzją miasta marszałek Polak.

Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze w ramach programu POWER realizuje na

terenie Zielonej Góry i powiatu zielonogórskiego projekt „Środowiskowe Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży (Pozytywka)”. – W tej chwili opieką psychologiczną i psychiatryczną w ramach tego projektu objętych jest 1,4 tys. dzieci, w tym 700 wymaga szczególnego zaopiekowania, gdyż są to dzieci po próbach samobójczych i ze zdiagnozowaną depresją – wskazywała Ewa Jaske, dyrektor departamentu zdrowia w urzędzie marszałkowskim.

Pomoc także dla innych

Dodatkowa pomoc finansowa trafi też do Torzymia. Szpital ma duże problemy z realizacją działalności bieżącej, m.in. w związku z dodatkowymi badaniami, które

wykonuje dla osób, w tym strażaków, pod kątem skażenia po pożarze składowiska niebezpiecznych odpadów w Przylepie. Jest także poważnie obciążona kredytem, którego odsetki mocno wzrosły. – Przyznana kwota 2 mln zł służyć ma na dokapitalizowanie zadań realizowanych przez tę instytucję, która bardzo dobrze nam się sprawdza. Centrum zdrowia pulmonologicznego jest dziś niesłuchanie ważne – przekonywała marszałek Polak.

Z kolei Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej za ok. 2 mln zł będzie realizował zadanie wspierające stowarzyszenia i organizacje skupiające rodziny i samych chorych z autyzmem.

Małgorzata Gabrysz
m.gabrysz@lubuskie.pl

Sprawa marszałek Polak kontra radny Surmacz. Umorzona, ale nie dozwolona

Zielonogórski sąd umorzył postępowanie wniesione przez marszałek Elżbietę Annę Polak w prywatnym akcie oskarżenia przeciwko radnemu Markowi Surmaczowi. Chodziło o słowa Surmacza na sesji sejmiku, gdy zarzucił marszałek „zdradę stanu” i reprezentowanie interesów niemieckich.

W oświadczeniu rzecznika prasowego zarządu województwa lubuskiego Pawła Kozłowskiego czytamy, że „Pan Marek Surmacz, radny sejmiku, został oskarżony o to, że 5 września 2022 r. podczas sesji Sejmiku Województwa Lubuskiego, a także w ramach publikacji w Gazecie Lubuskiej 6 września 2022 r., w związku z katastrofą na Odrze publicznie rozpowszechnił nieprawdziwe informacje i zarzuty pomawiając marszałek Elżbietę Annę Polak o popełnienie przestępstwa zdrady stanu. Radny Marek Surmacz pomimo informacji w raporcie rządowym o przekrocze-

niu norm rtęci w Odrze (str. 125 raportu) oraz pomimo wielokrotnego zdementowania przez samego ministra Brandenburgii Aksela Vogela rozpowszechnianych kłamstw, kreował nadal fakty niezgodne z prawdą”.

Sąd zielonogórski umorzył sprawę, gdyż nie doszukał się znamion przestępstwa w świetle wniesionego aktu oskarżenia. Media narodowe i orlenowskie natychmiast podchwyciły ten wątek, pisząc, że zarzut użyty przez Surmacza był „dozwolony”, a także, że art. 212 Kodeksu karnego, o naruszenie którego marszałek oskarżyła Surmacza, „służy m.in. do ścigania przeciwników politycznych za niewygodne wypowiedzi”. – Takie stwierdzenie podważa powagę prawa i jego stosowania w demokratycznym państwie prawa, jakim jest Polska – podkreśla Kozłowski. Dodajmy, że art. 212 dotyczy zarzutu zniesławienia.

KOMENTARZ

Między karnym a cywilnym



Wyroki sądów trzeba szanować. A to oznacza, że nie wolno ich przeinać. Orlenowskie media, sprzyjające PiS, potraktowały orzeczenie zielonogórskiego sądu jako przyzwolenie na słowną przemoc z użyciem zarzutów najcięższego kalibru. Napisały, że zarzut zdrady stanu był tutaj „dozwolony”. Tymczasem sąd stwierdził jedynie, że użycie tego sformułowania nie wyczerpuje znamion przestępstwa. A nie, że jest to dozwolone.

To kwestia różnicy między prawem karnym a prawem cywilnym. Sprawa Polak przeciwko Surmaczowi toczyła się w sądzie karnym, z prywatnego aktu oskarżenia. Być może wyrok byłby zupełnie inny, gdyby marszałek Polak wytoczyła radnemu Surmaczowi proces w sądzie cywilnym o naruszenie dóbr osobistych w związku z pomówieniem lub zniesławieniem. Wówczas sąd nie orzekałby, czy Surmacz dopuścił się przestępstwa z artykułu 212 kk, lecz czy dopuścił się pomówienia marszałek słowami o „zdradzie stanu”. Sąd rozstrzygałby, czy wypowiedź Surmacza naruszyła dobra osobiste marszałek, ewentualnie czy była przejawem przemocy słownej w celu zdyskredytowania jej w oczach opinii publicznej. Nie byłoby trudno tego dowieść, skoro wypowiedź padła publicznie.

Warto więc ostrożnie podchodzić do uogólnień ferowanych na podstawie indywidualnych wyroków. Wyroki trzeba czytać literalnie, a nie wykoślawiać je dla własnych potrzeb.

Michał Iwanowski



WYBORY 2023: ZDECYDUJE

Prezentujemy wypowiedzi kandydatów na posłów i senatorów. Przyglądamy się listom wyborczym PiS, Lewicy, Trzeciej Drogi. Nie dojdzie do starcia marszałek Elżbiety Anny Polak z europosłanką Elżbietą Rafalską w wyścigu do Sejmu. Jakiego wyboru dokonają Lubuszanie? Wszystko wyjaśni się już za miesiąc, 15 października.

Władysław Komarnicki
Koalicja Obywatelska
kandydat do Senatu



Jestem w „pakcie senackim”. Moje nazwisko nie wywoływało jakichkolwiek kontrowersji pomiędzy negocjatorami. Negocjacje trwały od lutego. Kontrowersje były w miejscach i okręgach, gdzie musiały być robione dodatkowe badania, kto ma szansę wygrać z kontrkandydatem partii rządzącej. To zajęło najwięcej czasu. Niektórzy kandydaci musieli pójść na ustępstwa w imię wspólnego kompromisu na rzecz zwycięstwa demokratycznej opozycji. Jestem podbudowany rozmowami z wyborcami. Chcą zmian w Polsce, tak jak my. Gramy do jednej bramki. Widzę, ile bublej prawnych trafia do Senatu, w jakim trybie i jak szkodliwych dla Polski. Oni nie cofną się przed niczym, wyznając zasadę, że po nas choćby potop. W regionie jedną z najważniejszych kwestii na północy jest kontrakt dla gorzowskiej kardiologii. PiS potraktował służbę zdrowia jako jeden z czynników politycznych i partyjnych. W związku z tym, że nie jest to inicjatywa pisowska, my mamy poważne problemy z kardiologią. Dostałem odpowiedź z NFZ na ośmiu stronach, bardzo enigmatyczną, z której wynika, że na razie nie i że życzą nam wszystkiego najlepszego. Idziemy po władzę, jak Władysław Komarnicki zostanie senatorem, to kardiologia w Gorzowie będzie działać.

Mirosław Różański
kandydat do Senatu
w ramach paktu senackiego



Przez 30 lat państwo inwestowało we mnie ogromne pieniądze, kształciło mnie, zaufało, dlatego myślę, że jest jeszcze czas, mając na uwadze swój wiek, że powinienem coś oddać, bo ja to traktuję jak swego rodzaju dług. Obserwując to, co się dzieje w naszym kraju, uznałem, że dyskusję o naszym bezpieczeństwie trzeba spróbować przenieść na płaszczyznę parlamentu, bo tam w moim przekonaniu powinno się dyskutować o przyszłości armii. Nie była to łatwa decyzja, ale chcę właśnie w parlamencie mówić o bezpieczeństwie. Przedstawić swój punkt widzenia, ale też ekspertów, którzy ze mną współpracują. Niekiedy z uśmiechem spoglądam na osoby, które starają się być wspomnieniem człowieka renesansu, czyli człowieka, który zna się na wszystkim. Absolutnie nie! Ja nie ukrywam, że moją domeną jest bezpieczeństwo, ale ja bezpieczeństwo postrzegam inaczej niż jest to powszechnie przyjęte. To nie tylko czołgi, karabiny i okręty. Bezpieczeństwo szeroko rozumiane to jest społeczeństwo i jego świadomość. To jest gospodarka, która jest gwarantem rozwoju kraju i jego potencjału, a jednostki wojskowe mogą stawać się kołem napędowym lokalnej gospodarki. Siły zbrojne nie są jakąś odrębną wyspą, bo są to ludzie, chłopaki i dziewczyny, którzy na co dzień funkcjonują w społeczeństwie.

Wadim Tyszkiewicz
kandydat do Senatu
w ramach paktu senackiego



Po zebraniu podpisów pod moją kandydaturą dalej wychodzę na ulicę po to, żeby spotykać się z ludźmi, z szacunku do tych ludzi, ponieważ jeśli ja startuję w wyborach i ktoś ma na mnie zagłosować, to trzeba z tymi ludźmi rozmawiać. Dlatego jeżdżę od wioski do wioski, od miasta do miasta, spotykam się z wyborcami i dalej będę jeździł, dalej się spotykał. Jeżeli ktoś chce świadomie oddać głos, to ma prawo wiedzieć, na kogo. I ja taką szansę daję. Spotkanie się z ludźmi jest świetnym sondażem wyborczym. Jeżeli udało mi się zebrać jednego dnia 500 podpisów, a to nie jest łatwa sprawa, to o czymś to świadczy. Każdy ma prawo do mnie podejść i zadać pytanie o to, co robiłem, co mam w planach zrobić. Zdarzają się też takie sytuacje, gdy ktoś przejeżdża i woła „A ty złodzieju!”. Oczywiście, pytam taką osobę o to, co rzekomo ukradłem, ale odpowiedzi brak... PiS jest partią, która idzie totalnie po bandzie – „po nas choćby potop”. Byle utrzymać się przy władzy. Wybory 15 października będą równie ważne jak te, które odbyły się w roku 1989. Wtedy przechodziliśmy od systemu komunistycznego do demokratycznego, a teraz jest zagrożenie, że z systemu demokratycznego przejdziemy do jakiegoś neobolszewizmu. Taka jest, niestety, prawda.

Parytet płci i idealny suwak

Listę kandydatów do Sejmu Nowej Lewicy otwierają i zamykają współprzewodniczący partii w regionie. Jedyńka to oczywiście posłanka Anita Kucharska-Dziedzic. Zgodnie z zapowiedziami dwójkę dostał Tadeusz Jędrzejczak, wieloletni prezydent Gorzowa i członek zarządu województwa, a trójkę Magdalena Milenkowska z Partii Razem, która zawodowo zajmuje się szkoleniem pracowników transgranicznych z niemieckiego prawa. – Pierwsza trójka została wynegocjowana centralnie, zgodnie z porozumieniami koalicyjnymi. Wszystkie osoby są natomiast w parytecie płci i zgodnie z zasadą suwaka – komentowała Kucharska-Dziedzic.

Ósemkę dostał aktor Tomasz Walczak. Na miejscu dziewiątym znalazła się Claudia Karwica, wiceprzewodnicząca partii w województwie. Wedle tego, co sama pisze, jest najmłodszą kandydatką na posłankę w całym województwie. Czternastka to z kolei Radosław Pogorzelec, wiceszef Lubuskiego Związku Piłki Nożnej. W ostatniej chwili na miejscu 20. Pawła Zapeńskiego, przewodniczącego rady gminy Kolsko i dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Nowej Soli, zastąpił Rafał Horszowski z Bytomia Odrzańskiego, społecznik, przedsiębiorca i rugbysta. Listę zamyka Tomasz Nesterowicz, zielonogórski radny, jeden z najaktywniejszych krytyków prezydenta Janusza Kubickiego. W kulisach słychać, że to może być czarny koń Lewicy.

Tomczyszyn z dwójką Trzeciej Drogi

Trzecia Droga, prezentując listę lubuskich kandydatów do Sejmu, zdecydowała się na partyjny suwak. Idealnego parytetu płci nie udało się osiągnąć, ale na 24 kandydatów aż 10 to panie. Kobięcie przypadła też jedynka, ale o zaskakującym miejscu Mai Nowak z Bytomia Odrzańskiego wiemy już od dawna. Kogo znajdziemy na dalszych miejscach? Przede wszystkim lubuskich wicemarszałków z PSL. Stanisław Tomczyszyn dostał dwójkę, a Łukasz Porycki, co może niektórych dziwić, dopiero dwunastkę.

Ale jest też kilka większych niespodzianek. Trzecie miejsce przypadło Dariuszowi Popławskiemu z Żar (PL2050). Jak wyjaśnia „Gazeta Wyborcza”, to „były żołnierz, uczestnik misji w Iraku i Afganistanie. Z wojska odchodził w randze pułkownika”. Ale zaskoczeniem numer jeden jest obecność na liście Rafała Kaszy, znanego m.in. z telewizyjnych zawodów Ninja Warrior. To zielonogórski radny, kojarzony z obozem prezydenta Janusza Kubickiego, a więc głoszący tak, jak radni PiS.

Kogo jeszcze znajdziemy na liście? Ósme miejsce dostała Anna Komar, wicedyrektorka Lubuskiego Teatru, reprezentująca Stary Staw – niewielką wieś pod Nową Solą, liczącą około 100 mieszkańców. Dwa oczka wyżej znajdziemy z kolei Mirosława Glaza, dyrektora Departamentu Infrastruktury Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Czas gra na naszą niekorzyść

Brak pieniędzy w ramach Krajowego Planu Odbudowy był tematem konferencji Nowej Lewicy. W kontekście województwa lubuskiego mówimy o 5 mld zł, które mogłyby rozwiązać problemy z transportem, ochroną środowiska, służbą zdrowia czy edukacją.

– Powód mamy smutny: 850 dni bez pieniędzy na KPO – tymi słowami na początku września zielonogórski radny Tomasz Nesterowicz otworzył konferencję prasową lubuskiej Nowej Lewicy.

– To 850 dni bez rozwiązywania realnych problemów Polaków – komentowała partnerująca mu posłanka Anita Kucharska-Dziedzic (na zdjęciu), podkreślając, że w województwie lubuskim brak pieniędzy z KPO widać „w sposób dramatyczny”, bo na doinwestowanie czeka służba zdrowia czy lubuskie uczelnie.

Posłanka mówiła też o „potwornym wykluczeniu komunikacyjnym”. – Mamy 1,5 tys. odwołań od początku roku pociągów – przypomniła.

Pojawił się także wątek ochrony środowiska w kontekście m.in. katastrofy w Przylepie czy nielegalnych wysypisk. – Te kilkadziesiąt milionów na rekultywację terenu i utylizację pogorzeliśka w Przylepie to jest dramatycznie mało. Myślę, że w całym Lubuskiem potrzeba 1-2 mld zł na utylizację różnych odpadów – mówiła, wspominając m.in. o hałdzie ropopochodnych substancji w Nowej Soli. – W KPO są zarezerwowane pieniądze, by tego typu składowiska likwidować.



– Edukacja, zdrowie, transport, ekologia – to wszystko się łączy. I na to wszystko nie ma pieniędzy. O tym powinniśmy w tej kampanii mówić i wytykać naczelną błąd PiS, czyli brak troski o to, by pieniądze z KPO trafiły do Polski – skwitowała posłanka.

Nesterowicz przytaczał kwoty, o jakich w kontekście województwa lubuskiego możemy mówić. – To jest około 5 mld zł, których nie mamy – mówił. – Dodatkowo rząd oszukuje Polaków. W wypowiedziach polityków PiS jest informacja, że my te środki dostajemy. To nieprawda. Polska wykorzystuje około 10 proc. sumy, którą mogłaby uzyskać. To jest tzw. zaliczkowanie, które tak naprawdę niczego nie rozwiązuje. Rozliczenie tej pomocy jest możliwe do 2026. Co oznacza, że wiele inwestycji infrastrukturalnych będzie trudnych do wykonania czy wręcz niewykonalnych. To, co się dzieje ze środkami z KPO, już dawno powinno być obszarem zainteresowania prokuratury. Ale nie będzie, bo prokuratura w Polsce jest upolityczniona. Trzeba mieć świadomość, że głosząc w wyborach, dokonuje się także wyboru tego, co się będzie działo z Polską i czy te środki, o których mówimy, trafią do Polski.

Filip Pobihuszka

EMY JUŻ ZA MIESIĄC

Katarzyna Osos, Koalicja Obywatelska, kandydatka do Sejmu

Musimy zdać sobie sprawę z tego, w jakim państwie obecnie żyjemy. Nie mamy np. historycznych i niezwykle ważnych dla naszego rozwoju środków z KPO. Nie dlatego, że jest wszystko OK, tylko dlatego, że nie jesteśmy dzisiaj państwem prawnym. Jedyną drogą, żeby przywrócić tę normalność – konstytucyjność i praworządność – jest pożegnanie obecnie rządzących, którzy uczynili z państwa prywatny folwark. Nie przestrzegają żadnych zasad, przepisów, konstytucji. Najbliższe wybory będą decydować o tym, w którą stronę pójdziemy. Potrzeba zmiany. Nowe osoby, nowe ugrupowania, po prostu cały blok demokratycznej opozycji zadba o przywrócenie tej normalności. Możemy różnić się w poszczególnych kwestiach, ale na pewno, jeżeli chodzi o te podstawowe rzeczy, jak przywrócenie konstytucyjności, kwestie bezpieczeństwa, edukacji czy odblokowania pieniędzy z KPO, to jesteśmy zgodni. Widzimy też, w jaki sposób są wydawane środki publiczne czy pieniądze ze spółek skarbu państwa – PiS wykorzystuje to wszystko do swoich politycznych celów. Nie ma na to naszej zgody.



Jerzy Wierchowicz, Nowoczesna, kandydat KO do Sejmu

Myślę, że sześć mandatów jest w naszym zasięgu jako Koalicji Obywatelskiej. Bardzo wysoko oceniam kandydatów na liście KO do Sejmu. Jest to silna lista i mamy bardzo realne szanse na ten właśnie wynik wyborczy. Wysoko oceniam też kandydata na senatora KO z naszego okręgu, Władysława Komarnickiego. To są rozpoznawalne osoby, które zrobiły bardzo wiele dla miasta i regionu. Jeśli dostanę się do Sejmu, byłaby to moja trzecia kadencja. Mam już doświadczenie parlamentarne i mógłbym zrobić wiele na rzecz zmian w prawie karnym. Na przykład ostatnie zmiany w prawie karnym powodują, że za jeden czyn jedna osoba może być karana raz, a inna dziesięciokrotnie. Są to absurdy, które prowadził PiS, które trzeba naprawić i wyważyć. Chciałbym też działać na rzecz przywrócenia zaufania obywateli do państwa. Dzisiaj większość Polaków nie ma tego zaufania. Widzimy, jak działa służba zdrowia, wymiar sprawiedliwości, Trybunał Konstytucyjny. To są zrujnowane instytucje państwa.



Lukasz Porycki, Trzecia Droga, kandydat do Sejmu

Jeżeli Donald Tusk i Jarosław Kaczyński nie staną do debaty, a nic na to nie wskazuje, to nie będzie w ogóle mowy o programach w tej kampanii wyborczej. Takie jest moje zdanie. Będzie granie na emocjach, przerzucanie się tym, za których rządów żyło się lepiej, kiedy było mniejsze bezrobocie itd. Jeśli to przerzucanie się będzie tak wyglądało, to na debatę programową czasu już nie wystarczy w tej krótkiej kampanii. Ja chcę w swojej kampanii skupić się na edukacji, czyli na tym, czym zajmuję się od pięciu lat jako wicemarszałek województwa. Owocem tego są dwa ogromne programy stypendialne „Lubuskie Talenty” i „Lubuscy Zawodowcy” dla lubuskich uczniów szkół zawodowych i technicznych. Chcę przekonywać młodzież, żeby z Lubuskiego nie wyjeżdżała. Nasz region są wydłużnia. Dane są straszne – prognozy do 2050 roku pokazują, że ubędzie nam jeszcze 150 tys. mieszkańców. Będziemy mieli ogromny problem, dlatego jako samorząd województwa robimy wszystko, żeby młodzież tutaj została i nie wyjeżdżała do większych aglomeracji.



Elżbieta Płonka, Prawo i Sprawiedliwość, kandydatka do Sejmu

Naszą listę oceniam jako mocną. Chcielibyśmy utrzymać przynajmniej cztery mandaty, a piąty zdobyć. Sądzę, że prezes Kaczyński wszystkie pierwsze miejsca na listach akceptował osobiście. Mamy silną jedynekę. Marek Ast jest kojarzony z wieloma ustawami w sądownictwie, ordynacją wyborczą, pracami nad zmianami w Konstytucji RP. Co do europosła Elżbiety Rafalskiej – była taka opcja, że kilkoro eurodeputowanych zasili nasze listy, m.in. pani minister. Po namyśle stwierdzono, że nie będą schodzić na listy krajowe. Jeśli chodzi o obecność na liście posła Łukasza Mejzy, nie myśleliśmy o tej współpracy. To były decyzje centralne. Nie ma żadnego postępowania karnego przeciw niemu. Też miałam próbę odebrania mi immunitetu z powodu czegoś niezadowolona. Myślę, że to zostało sprawdzone. Gdyby nasz szef partii miał na stole dokumenty przeciwko panu Mejzie, to nie byłoby tej kandydatury. Naszym hasłem w najbliższych wyborach jest bezpieczna przyszłość Polaków. Codziennie ogłaszamy kolejne punkty programu i propozycje, które będą realizowane.



Lista PiS bez europosłanki

Prawo i Sprawiedliwość zaprezentowało listy wyborcze na początku września. Partia nie wystawiła do Sejmu europosłanki Elżbiety Rafalskiej, która mogłaby powalczyć o głosy z marszałek Elżbietą Anną Polak z Koalicji Obywatelskiej. – Nie było potrzeby ściągać desantu z europarlamentu. Cztery lata temu poradziliśmy sobie z wynikiem w regionie bez pani minister, będzie nas wspierać z europarlamentu – komentuje Marek Ast. Gdyby Rafalska zrezygnowała z pracy w Parlamencie Europejskim przed końcem roku, musiałaby się liczyć z niższą emeryturą. Każdy pełny przepracowany rok to 3,5 proc. więcej do późniejszego świadczenia.

Na liście jest jednak nazwisko Rafalski. Ostatnie miejsce przypadło Tomaszowi Rafalskiemu, synowi europosłanki, gorzowskiemu radnemu, byłemu doradcy wojewody.

Jedyneką został Ast, szef PiS w regionie, sejmowa twarz reform w wymiarze sprawiedliwości, przewodniczący Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Referował większość ustaw dotyczących sądownictwa, a tak-

że wprowadzenie referendum w dniu wyborów parlamentarnych. – W poprzednich wyborach mieliśmy w Lubuskiem najlepszy wynik, podobnie jak mój indywidualny wynik. To dowód zaufania. Jestem rozpoznawalny i kojarzony z sądownictwem, ordynacją wyborczą, zmianami w Konstytucji RP – mówi poseł Ast.

Drugi na liście do Sejmu jest Władysław Dajczak. Był już se-

firmy, która oferowała niesprawdzone terapie dla chorych dzieci. Śledczy z Poznania badają z kolei działalność innej firmy posła, zajmującej się szkoleniami – podaje Wirtualna Polska. – Jeżeli toczą się jakieś postępowania, to one toczą się nie w stosunku do posła Mejzy, tylko w sprawie. To w ocenie kierownictwa partii nie stanowiło powodu, żeby aktywny parlamentarzysta nie znalazł się na liście – tłumaczy Ast.

Szóstkę dostał poseł Jacek Kurzępa. Kilka miesięcy temu głośno było o jego badaniach naukowych i związanych z nimi pokaźnych dochodach. Tuż za nim na liście jest Piotr Barczak, przewodniczący zielonogórskiej rady miasta. Ósmy jest Jarosław Porwich, kojarzony przede wszystkim z gorzowską „Solidarnością”. Dziesiątką to radny sejmiku Marek Surmacz.

PiS nie wystawiło kandydata do Senatu, który w okręgu 21 mógłby powalczyć z senatorem Władysławem Komarnickim z KO. – PiS poprze kandydaturę Bezpartyjnych Samorządowców Tomasza Jaskuły – mówi Ast.

Katarzyna Koznińska
Filip Pobihuszka

MAREK AST: JESTEM KOJARZONY Z SĄDOWNICTWEM, ORDYNACJĄ WYBORCZĄ, ZMIANAMI W KONSTYTUCJI RP

natorem, posłem, ale został powołany do piastowania urzędu wojewody. Trzeci jest Jerzy Materna, który w sejmowych ławach kończy właśnie piątą kadencję. Czwarte miejsce dostała posłanka Elżbieta Płonka, a piąte Małgorzata Gośniowska-Koła, radna lubuskiego sejmiku i wiceszefowa Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Potwierdziła się plotka o Łukaszu Mejzie. Poseł związany z Partią Republikańską ma numer 11. na liście do Sejmu. Prokuratura w Warszawie prowadzi śledztwo dotyczące działalności jego



– Coś do zjedzenia dla „Waldkobusa” i w drogę – zapowiedział poseł Waldemar Sługocki i ruszył w Lubuskie



Od Lubuskiej Rady Koła Gospodyń Wiejskich wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn otrzymał lalkę Stasia. Czy przyniesie szczęście w kampanii?

#lubuska kultura

**Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?**

Teatr w Gorzowie Wlkp.

16 września, godz. 17.00 i 19.00, 17 września, 17.00 „Sam, czyli przygotowanie do życia w rodzinie” Spektakl w ramach Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2023-2026

Teatr w Zielonej Górze

Winobraniowe Spotkania Teatralne. 15 września godz. 19.00 „Na pełnych obrotach”. 16 września, 16.00 „Samolub” (scena kameralna), 16.00 „A mi to rybka” (duża scena). 17 września, 12.00 „Samolub”, 22 września, 19.00 „Balkon Ordona”.



FOT. TEATR W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Filharmonia Zielonogórska

18 września, godz. 16.00, 17.00, 18.00, Filharmonia Juniorska – koncert kameralny. Filharmonia Zielonogórska oferuje cykl muzycznych spotkań edukacyjnych dla dzieci powyżej czwartego roku życia. Filharmonia Juniorska uczy dziecko samo-

dzielnego obcowania z muzyką. W myśl zasady: „uczyć bawiąc” dzieci doświadczają muzyki poprzez różne zabawy, ćwiczenia rytmiczne, animacje muzyczne, śpiewanie, słuchanie, kolorowanie. Projekt współorganizowany z Filharmonią Gorzowską.



FOT. PIXABAY

Biblioteka Zielona Góra

Do 30 września trwa wystawa z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa 2023 „Z winem w tle: winiarstwo Ziemi Lubuskiej w świetle zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze”.

Biblioteka Gorzów Wlkp.

15 września, godz. 17.00 Adam Asnyk i jego poezja – spotkanie literackie z okazji 185. rocznicy urodzin poety.

18 września, godz. 19.30, Spotkanie z Piotrem Gąsowskim – aktorem, artystą kabaretowym, prezenterem telewizyjnym, autorem książki „Co mi w życiu nie wyszło?”

Nowe szynobusy i tańsze bilety

- Ani przez moment nie lekceważyliśmy problemów pasażerów przewozów regionalnych – zapewniał samorządowców z północy, zgromadzonych na spotkaniu we w siedzibie Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gorzowie, członek zarządu województwa Marcin Jabłoński.

Zapowiadany plan naprawczy przynosi efekty. Jednak na rynku brakuje pojazdów spalinowych, gdyż firmom nie opłaca się ich produkcja. Unia dała jasno do zrozumienia, że przyszłością kolei są pojazdy niskoemisyjne. Samorząd jest w trakcie postępowania przetargowego na zakup z funduszy unijnych dwóch szynobusów, za około 60 mln zł. Województwo złożyło także wniosek do Polskiego Ładu o zakup kolejnego szynobusu. Innym priorytetem jest elektryfikacja linii 203,

W związku z niedogodnościami na kolei wprowadzono obniżkę cen biletów. We



Samorząd województwa ma w spółce Polregio zaledwie 1, 8 proc. udziałów września bilety okresowe czy też miesięczne będą tańsze o 7,5 proc. w stosunku do dotychczasowej ceny. Z kolei część pieniędzy z kar, które płaci Polregio za niską jakość usług, będzie przeznaczona na szybkie naprawy pojazdów. Województwo udostępniła spółce 23 pojazdy. Powodem odwoływania kursów były powolne naprawy pojazdów

Katarzyna Koziańska



Laureatem nagrody Lubuski Inżynier Roku 2023 został Marcin Wróblewski. Tytuł Lubuskiego Kreatora Budownictwa trafił do firmy M&J Modern Construction, a konkurs Budownictwo w Obiektywie wygrał Bartosz Krzywulski. Na zdjęciu: wyróżnienie odbiera Radosław Zimny

Budują przyszłość

W pałacu w Wiejczach Lubuska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa świętowała Dzień Budowlanych. – Stabilnego prawa i przewidywalności w gospodarce życzyła inżynierom lubuska marszałek.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele środowisk branży budowlanej, a także tych związanych z sektorem infrastruktury. Tradycyjnie była okazja do wymiany wiedzy, doświadczeń oraz dyskusji nt. wyzwań i trendów w dziedzinie budownictwa.

„Chcemy być słuchani”

Polska Izba Inżynierów Budownictwa to organizacja zrzeszająca blisko 120 tys. osób, podzielona jest na 16 okręgów.

– Znajdujemy się w izbie okręgowej liczącej ponad 2 tys. członków – mówił Mariusz Dobrzeńcki, prezes Krajowej Rady Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa. – Jak działa? Myślę że bardzo skutecznie. Rolą izby przede wszystkim jest dbanie o to, żeby zawód inżyniera budownictwa był profesją, która zasługuje na miano zawodu zaufania publicznego, to po pierwsze. Po drugie, rolą izby jest to, żebyśmy na zewnątrz byli jednolici, oferowali bardzo wysoką jakość usług polegających i na projektowaniu, i nadzorowaniu inwestycji oraz na wykonawstwie, czyli prowadzeniu budów.

Udział branży w polskim PKB wynosi około 18 proc. Prezes Dobrzeńcki stwierdził jednak, że prawo budowlane zbyt często się zmienia. Izba jest zwolennikiem cyfryzacji procesu inwestycyjnego, jednak w kwestii terminu wpro-

wadzenia tych zmian mocno poróżniła się z ustawodawcą. To wynik troski o inżynierów starej daty.

Pasja i wytrwałość

Czego życzyć budowlancam w dniu ich święta? Marszałek Elżbieta Anna Polak życzyła im pasji, zaangażowania, ale też wytrwałości, ponieważ czasy dla naszych firm, zwłaszcza budowlanych, są bardzo trudne.

– Kryzys energetyczny, wysoka cena paliwa, inflacja wysoka – mówiła lubuska marszałek. – Problemy z pozyskaniem pracowników, do tego brak przewidywalności, co w działalności gospodarczej ma olbrzymie znaczenie. O tym mogliśmy się przekonać nie tak dawno, gdy zmieniały się w krótkim czasie przepisy podatkowe. Mimo to dzięki lubuski firmom, region lubuski dynamicznie się rozwija i mogliśmy ostatnio odnotować wysoki wzrost PKB. Dzisiaj mamy 62 proc. średniej unijnej. Oddaliśmy w zeszłym roku prawie 6 tys. mieszkań.

Posłanka Krystyna Siwińska: – Z okazji dnia budowlanca życzę wszystkim budowlancam dużo dobrych kontraktów, dużo dobrych projektów, dużo dobrych pomysłów i też tego, żeby mieli bardzo stabilne przepisy. I o tym chciałabym powiedzieć, bo w ostatnich latach, czyli ośmiu latach rządów PiS, prawo budowlane zmieni-

ło się 44 razy. Planowanie przestrzenne 86 razy było zmieniane, ale jeszcze były dodatkowe zmiany w innych przepisach. Wszystkim, którzy mają związek z planowaniem przestrzennym, z budowaniem, życzę przede wszystkim stabilnego, przejrzystego, prostego prawa, bo to jest ważne, a budowlancy niech po prostu budują.

Oby do października

– Branża budowlana nie ma lekko z powodu trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej – mówił poseł Waldemar Sługocki. – To wszystko nie służy prowadzeniu działalności gospodarczej. Brak pieniędzy z KPO uniemożliwia realizację oczekiwanych inwestycji w ochronie zdrowia, w sektorze energetycznym, na drogach, w tworzeniu alternatywnych źródeł energii. To wszystko mogłoby być realizowane za 180-190 mld złotych, a budowlancy mieliby ręce pełne roboty. Polska zmieniałaby swoje oblicze. Mimo wszystko jestem przekonany, że 15 października sytuacja się zmieni i wreszcie dorobimy się państwa, w którym prawo będzie stabilne, będzie przygotowany system, nie będzie ingerencji takiego czy innego polityka, że wreszcie zostaną różne branżowe środowiska zaproszone do procesu legislacyjnego.

Katarzyna Koziańska
k.kozinska@lubuskie.pl



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Koziańska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szydło z worka

Michał Iwanowski

Prosty mechanizm ogłupiania

Gdyby ogłosić ranking najgłupszych pytań referendalnych świata, PiS mógłby odtrącić swoje zwycięstwo w światowej rywalizacji. Największe szanse miałyby pierwsze pytanie pisowskiego pseudoreferendum: „Czy popierasz wyprzedaż majątku państwowego podmiotom zagranicznym, prowadzącą do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki?”.

Ludzie mówią, że na głupotę nie ma lekarstwa. To fakt. Ale zapominają, że głupota to antidotum na wszelkie bolączki, bo działa jak środek znieczulający. Głupota jest wygodna, bo paraliżuje myślenie, wyłącza trudną refleksję. Pisowskie pseudo-referendum jest tego przykładem.

Mechanizm ogłupiania działa tak: najpierw człowiek nie dowierza, że ktoś mógł wymyślić tak głupie pytanie. Pocziwy człowiek przeżywa szok poznawczy: – Nie możliwe, że to się dzieje! Ale potem, kiedy uświadomi sobie brutalną prawdę, że jednak ktoś to wymyślił, napisał i zatwierdził w atmosferze powagi instytucji państwa, to przestaje się czemukolwiek dziwić. Zdziwienie jest pozytywnym odruchem, bo wyzwala krytyczne myślenie. A brak zdziwienia to postawa pasywna, prowadzi do intelektualnej drętwoty. Wówczas głupotę można eskalować w nieskończoność, bo przecież – jak ludzie mówią – głupota nie zna granic.

Człowiekowi, który niczemu się nie dziwi, można wmówić nawet to, że pytanie referendalne o „wyprzedaż majątku narodowego” jest absolutnie obiektywne i niczego nie sugeruje. To tak samo, jakby Putin ogłosił w Rosji referendum z pytaniem: „Czy popierasz powołanie niezależnej komisji do zbadania okoliczności katastrofy samolotu Jewgenija Prigożyna, która doprowadzi do ustalenia, że katastrofa była skutkiem sabotażu ze strony ukraińskiego reżimu w Kijowie?”. Tyle tylko, że reżim Putina na takie referendum nie wpadł, a Kaczyński i jego referendum z pytaniem o wyprzedaż majątku państwowego jest jak najbardziej rzeczywiste i odbędzie się 15 października. Na tym polega dramat.

Czytelnikom poniżej 25. roku życia należy się krótkie wyjaśnienie. Otóż zarzut wyprzedaży majątku narodowego towarzyszył populistom od 1990 r., czyli od początku transformacji ustrojowej i gospodarczej. Wszyscy, którzy kontestowali przemiany wolnorynkowe



w Polsce i chcieli recydywy komunizmu, zarzucali kolejnym rządowi wyprzedaż majątku państwowego. Ale mało kto dziś pamięta, że w 1994 r. wprowadzono Program Powszechnej Prywatyzacji, czyli rządowy program przekształcenia największych przedsiębiorstw państwowych, przy udziale 27 mln obywateli Polski, czyli całej pełnoletniej populacji naszego kraju.

W wyniku tego programu każdy dorosły obywatel dostawał (w formie pieczątki w dowodzie osobistym) część udziałów w państwowych przedsiębiorstwach (tzw. powszechne świadectwa udziałowe) i mógł z tymi udziałami zrobić, co chce: zainwestować, pomnożyć je poprzez wykup większej liczby udziałów lub sprzedać. Bogatsi je nabywali, a ubożsi sprzedawali, choć przy okazji dochodziło do afer i nadużyć. Jak to w życiu.

Udziały trafiały na wolny rynek i mogły je nabywać inne podmioty, także zagraniczne. Polska wówczas aspirowała do Unii Europejskiej, której fundamentem jest przecież swobodny przepływ kapitału, handlu i usług. Tak więc pierwotnymi udziałowcami przedsiębiorstw państwowych byli wszyscy Polacy. Wykonanie Programu Powszechnej Prywatyzacji pozostawiało wiele do życzenia, ale założenia programu były logiczne i sprawiedliwe. Ale o tym Kaczyński dziś nie powie.

Kaczyński nie powie też, że zagraniczne firmy mogą mieć polskich udziałowców, tak samo jak polskie mają zagranicznych. Kaczyński nie powie, że Polska jest częścią globalnego rynku i słowo „zagraniczne” nie oznacza „wrogię”. Kaczyński nie powie, że bogactwo i dobrobyt biorą się z pracy i operatywności, a nie z kraju pochodzenia, w jakim zarejestrowana jest firma...

A przede wszystkim Kaczyński nie powie, że to właśnie jego rządy doprowadziły do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki – głównie w energetyce i surowcach oraz w mass mediach. Dlatego, że znalazły się w rękach jednej partii, reprezentującej zaledwie 8 mln obywateli w 38-milionowym kraju.

I zagraniczne podmioty nie mają tu nic do rzeczy. To sprzężenie partyjnych molochów energetycznych z partyjnymi mediami stworzyło ten prosty, przytłaczający mechanizm ogłupiania, który sprawia, że pocziwy człowiek przedstawia się dziwić pytaniom pisowskiego pseudoreferendum.

● zakola i meandry

Andrzej Flügel

Pizza z ketchupem

Pan Bogdan wraz z żoną i parą przyjaciół wyskoczyli na od dawna zaplanowane wakacje. Pomyśleli, że we Włoszech, poza tak zwanym ogólnym resetem, odpoczną od polskiej polityki, która ostatnio wdziera się do każdego domu drzwiami i oknami. Z jednej strony inny świat, jeźdzenie, widoki, a nawet pogoda. Naturalnie trzeba starać się tam trzymać pewnych reguł. Na przykład będąc w restauracji i zamawiając pizzę, poproszenie o podanie do niej ketchupu może wywołać szok u kelnera i zgorszenie ludzi z okolicznych stolików. Ale to drobiazgi, do których można się przyzwyczaić.



Niestety, od naszej polityki nie ma ucieczki. Pewnie, że w desperacji można wyłączyć smartfony i udawać, że nic nas to nie obchodzi przynajmniej przez te kilka dni urlopu. Kiedy tak się nie da! Gdy pan Bogdan zobaczył memy, poczytał wieści po ogłoszeniu listy kandydatów koalicji rządzącej, doznał szoku. Znaleźli się na niej między innymi: faszysta, człowiek, który żerował na chorych dzieciach, oraz gość przedstawiający się jako niezłomny antysystemowiec, który nigdy nie sprzeda się żadnej partii. Najgorsze było to pokrętnie tłumaczenie ludzi, którzy znaleźli się na tych listach obok tych trzech odrażających postaci. O jednej z nich znany lokalny polityk miał tyle do powiedzenia, że jest sprawnym człowiekiem, może dużo zrobić dla regionu, jego problemy z prawem są nierozstrzygnięte i ekspresowo przeszedł do wytykania problemów innego kandydata, tyle że oczywiście z obozu przeciwnika.

Pan Bogdan przeczytał to wszystko w miłym towarzystwie, podbudowany chłodnym piwkiem i w oczekiwaniu na piękną pizzę w uroczej restauracyjce z widokiem na góry. W pierwszym odruchu, w desperacji, licząc się nie tylko z ogólnym zgorszeniem, ale nawet usunięciem z lokalu przez zgorszonych Włochów, chciał zamówić do tej pizzy ketchup i dodatkowo majonez, ale ostatecznie dał sobie spokój.

Pomyślał sobie, jak przyzwoici ludzie, którzy z pewnością się na tych listach jeszcze znajdują, mogą najpierw ścierpieć, a potem przejść do porządku dziennego i zaakceptować sąsiedztwo takich postaci. Dodatkowo, jak ten znany polityk może opowiadać takie głupoty, szukając jakiegoś wydumanego uzasadnienia dla ich obecności. Jak się okazuje, dziś wszystko jest możliwe...

● do dechy

Dariusz Chajewski

Idą tłumy ich, tłumy ich



Ostatnio wpadły mi w oko fotografie sprzed lat Marka Kuchcińskiego i Ryszarda Terleckiego. Obaj długowłosi, jeden, obwieszony koralikami, zaiwania na jakichś bębniach, drugi siedzi z gitarą przed odjechaną, bieloną hip-chatką. Eksperymentowali z odlotami, anarchizowali antysystemowo, kontestowali rolę Kościoła, śpiewając o wolności i miłości. Pierwszy zwany był „Penelopą” lub „Członkiem”, drugi to słynny „Pies”, jedna z najbardziej charyzmatycznych postaci ruchu hippisowskiego. I kochała się w nim Kora...

„Gdzie oni są, ci wszyscy moi przyjaciele? (...) Pożarła ich Galopująca prostytutka” – śpiewał niezapomniany Grzegorz Ciechowski.

Większość tych niepokornych została artystami, lepszymi lub gorszymi, ale w zasadzie wiernymi swoim przekonaniom. Kuchciński, Terlecki, ale też, chociażby Jarosław Sellin czy Wieniarczyk Nowacki, postanowili zostać wirtuozami polityki, sprawić, aby wszyscy Polacy tańczyli w rytm ich muzyki.

„Ach co za ton co za ukłon. Co za miara w każdym zdaniu. I jakie mądre przekonania”.

Widocznie tak też można. Odloty mają nawet bez wspomaganie, próbują stworzyć system, przy którym znienawidzona komuna wygląda jak ta hippisowska, a wolność i miłość interesuje ich tylko własna. O lekceważeniu dóbr materialnych nie wspomnę.

Stąd nie rozumiem, skąd ten hałas o Kukiza. Podąża ścieżką poprzedników, którzy mieli usta pełne wolności i miłości, a teraz Prawa i Sprawiedliwości. Owszem, był współautorem jakiejś tam kontrkulturowej „Skóry” czy obrazoburczego „ZChN zbliża się”, ale cóż to, gdy okazuje się, że tworzenie muzyki to ciężka i wymagająca wiedza roboty, zwłaszcza w pewnym wieku, w przeciwieństwie do stanowienia polskiego prawa...

„Maszerują ramię w ramię wprost. I w bamboszach, w garniturach. Z pidżamami pod pachami. Z posadami, z podatkami i z białymi chorągiewkami. Idą tłumy ich, tłumy ich”...

**czy
wiesz,
że...**



nasza krzyżówka



Projekt: **Budowa systemu informacji przestrzennej (GIS) w gminie Lubusko**
Beneficjent: **Gmina Lubusko**
Wartość inwestycji: **926 608,64 PLN**
Wsparcie unijne: **787 617,34 PLN**
Odwiedź **Gozdnica Lubusko (www.lubusko.pl)**



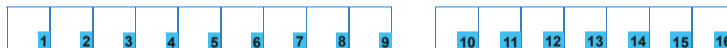
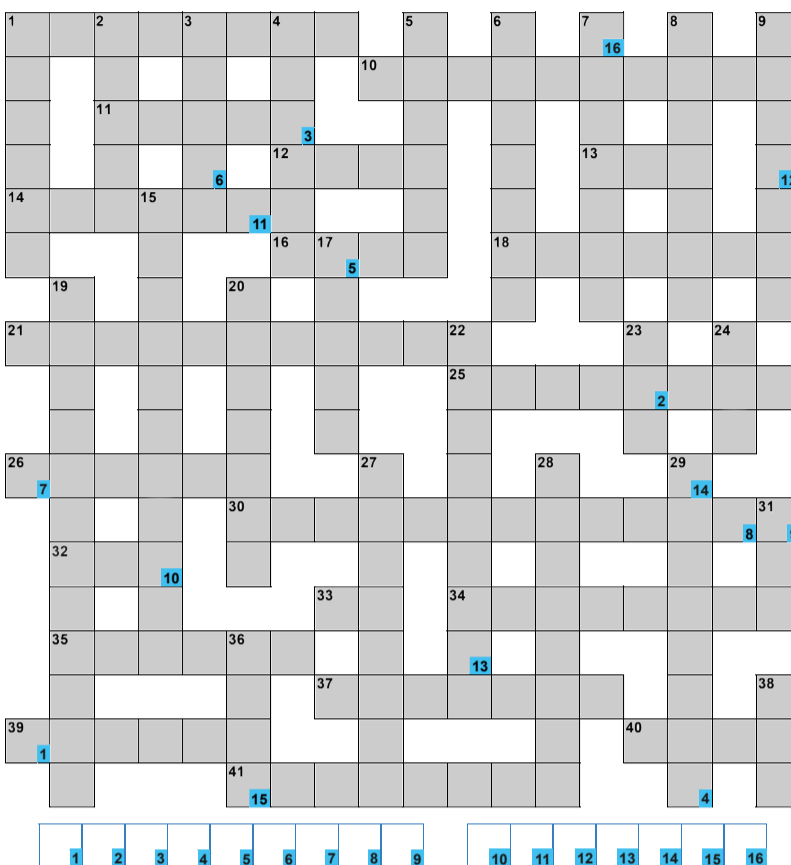
... 16 września 1884 r. urodził się Grzegorz Zarugiewicz - winoogrodnik. Uznawany jest za ojca powojennego winiarstwa w Zielonej Górze, dokąd przyjechał w 1945 r. z kresowej miejscowości Zaleszczyki.



... 17 września 1945 r. otwarto w Zielonej Górze czteroletnie miejskie gimnazjum i dwuletnie liceum ogólnokształcącego (typu matematyczno-fizycznego) przy pl. Słowiańskim. Naukę rozpoczęło 270 uczniów.

POZIOMO:

1. 200 kg to dawniej dwa...; 10. Dwustronny proces komunikowania się, którego celem jest osiągnięcie porozumienia; 11. Drogocenna rzecz; 12. Hiszpańska marka samochodów; 13. Kapitan biblijnej arki; 14. Sławny zbójnik; 16. Aleksander dla przyjaciół; 18. Wyspy na Morzu Karaibskim; 21. Miejscowość w pow. krośnieńskim w pobliżu jeziora Trzebisz; 25. Pokarm bogów; 26. Stowarzyszenie śpiewacze; 30. Zasada pomocniczości UE; 32. Józef, generał i polityk, uczestnik powstania listopadowego; 33. Serwisowy lub z rękawa; 34. Aminokwas endogenny zawierający grupę tiolową; 35. Sławna lalka i filmowy przebój ostatnich tygodni; 37. Paul, francuski malarz postimpresjonistyczny; 39. Pojazd czarownicy; 40. Syn Dedala; 41. Badanie stanu istniejącego i jego porównanie ze stanem pożądanym.



PIONOWO:

1. Gęsty las; 2. Norweski literat; 3. Hipnotyczny sen; 4. Miasto w pobliżu Żar; 5. Strefa piesza w Zielonej Górze; 6. Domoowa impreza; 7. Prowadzenie wydzierżawionego lokalu; 8. Wstępny, ogólny szkic lub zarys; 9. Andrzej, aktor znany z „Ziemi Obiecanej” czy „Ogniem i mieczem”; 10. Nazwisko wynalazcy bomby atomowej; 17. Nie śpi; 19. Matka prababci lub pradiadka; 20. Budżet, pieniądze, środki; 22. Potwierdzenie poprzez dostarczenie obiektywnego dowodu spełnienia określonych wymagań; 23. Poczty; 24. Major; 28. Niemiecki land graniczący z województwem lubuskim; 29. Jan, król Polski i zwycięzca spod Wiednia; 31. Nocny motyl; 36. Państwo ze stolicą w Bagdadzie; 38. Rodzaj papugi.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego

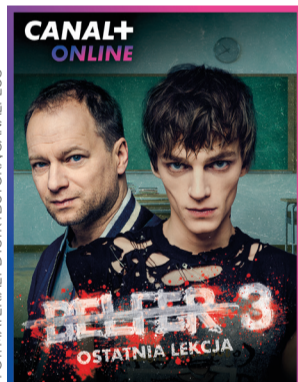


Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



CO OGLĄDAC? poleca Konrad Paszkowski



BELFER sezon 3
reżyseria Łukasz Grzegorzek

Maciej Stuhr powraca do roli tytułowego Belfra po 6 latach. Pierwszy sezon był sporym zaskoczeniem i narobił trochę hałasu. Była mała miasteczkowa intryga, niezłe dialogi pisane przez Żulczyka i plejada świetnych aktorów młodego i starszego pokolenia. Po sukcesie przyszła pora na kontynuację, która mówiąc szczerze rozczarowała wszystkich. Ostatnia lekcja ma za zadanie przywrócić dobre wrażenie i zmyć winy drugiego sezonu. Znowu mamy prowincję, postacie, które mają swoje za uszami. Oby bez finałnych rozczarowań.



ONE PIECE
twórcy: Matt Owens, Steven Maeda

Popkulturowy fenomen mangii i anime One Piece jakoś mnie ominął, więc nie czekałem na netfliksową adaptację pirackich przygód Monkey'a D. Luffy'ego. Jak to wszystko wypada? Absurdalna i szalona przygoda w świecie, w którym nic i nikt nikogo nie dziwi. Piraci-klauni, ryboludzie, samuraje, ekskluzywne restauracje na statkach korsarzy i wielkie poszukiwanie legendarnego skarbu. W rzeczywistości pogoń za marzeniami i wolnością napędza całość, stawiając pytania, czy to pozycja dla dzieci, dorosłych czy dużych dzieci.



AHSOKA
twórca: Dave Filoni

Kolejne serialowe Gwiezdne Wojny i kolejna nowa nadzieja na sensowny, ale i emocjonujący projekt tego uniwersum. Tym razem mamy aktorską kontynuację animacji „Rebelianci”. Ahsoka zadebiutowała już w serialu Mandalorianin, ale tak naprawdę najciekawiej przedstawiają wątki innej galaktyki, mistycyzmu mocy i powrót geniusza Imperium, wielkiego admirała Thrawna. Dla fanów lektura obowiązkowa, inni mogą się nieco gubić, bo to wyłącznie nowe postacie w filmowej galaktyce. Miecze świetlne bucą i hukają, ale jeszcze im brakuje trochę epickości.



WOMEN TALKING
reż. Sarah Polley

Rzadko się zdarza, żeby filmy oscarowe nie wchodziły do polskich kin, a po roku pojawiały się tylko w dystrybucji streamingowej. Tak jest w przypadku „Women Talking” w reż. Sarah Polley, która napisała również scenariusz i za niego otrzymała Oscara. Film przedstawia losy grupy kobiet w odizolowanej sekcji religijnej, które próbują znaleźć sposób, by zbudować dla siebie i swoich dzieci lepszy świat. To nie będzie łatwy i przyjemny seans, ale na wymagający wieczór zapewni sporą porcję refleksji nad pozycją kobiet. Wczoraj i dzisiaj.



BEZ LITOŚCI 3: OSTATNI ROZDZIAŁ
reż. Antoine Fuqua

Ach te powroty z zagrobu, i to po tylu latach. Pierwsza część miała swoją premierę w 2014 roku i był to skromny film akcji, w starym stylu, z kilkoma efektownymi scenami. Wydaje się, że sukces zaskoczył reżysera i Denzela Washingtona odtwórcę głównej roli Roberta McCalla – byłego żołnierza sił specjalnych, będącego na emeryturze, ale jak źli ludzie chcą czynić zło, to musi interweniować. W pierwszej części zwałczył rosyjską mafię, w drugiej niedanej kontynuacji musiał dopiec skorumpowanym kolegom po fachu, a w trzeciej musi pokonać raka, który gnębi Włochy, czyli tamtejszą mafię. I operacja jest bardzo skuteczna. Fuqua nie wymyśla koła na nowa, nie stawia na efektowne, długie strzelaniny czy popisy kaskaderskie. To metodyczne kino zemsty, nawet miejscami nieco powolne, ale dlatego finał jest tak satysfakcjonujący. Nieźle wypada również wątek społeczny małego włoskiego miasteczka, w którym rutyna życia, idylla wręcz, przzerwana zostaje przez gangsterów. Ten hołd spaghetti westernom naprawdę działa i chce się kibicować mścicielowi, choć bywa on nad wyraz brutalny. To prosta historia, ale takie sprawiedliwe traktaty w kinie zawsze działają. Jak kończyć, to na takich zasadach.

Michał Kiernożycki z Agrosu Żary BIJE REKORDY



Skazany na sukces duet Agrosu Żary. Trener Mateusz Wisz i Michał Kiernożycki

„Dziś na zawodach ogólnopolskich w Poznaniu Michał Kiernożycki bezlitośnie rozprawił się z rekordem Polski młodzików na 300 m. Podopieczny Mateusza Wisza poprawił wynik 34,65 s na 34,20 s” – pochwalili się Agros Żary na początku września na swoim profilu na Facebooku.

Mało tego, 15-letni lekkoatleta uzyskał najlepszy w tym sezonie wynik na świecie! I to nie tylko w swojej kategorii wiekowej, czyli w młodzikach, ale także wśród juniorów młodszych!

– Michała znalazłem na zawodach powiatowych, które wygrał – wspomina trener Mateusz Wisz. – Zapytałem, czy nie chciałby zacząć trenować. Przyszł do nas z wielką chęcią. Co ciekawe, grał wtedy

w piłkę nożną i nawet trener zachęcał go do zmiany dyscypliny, bo Michał był niesłychanie szybki.

Potrzeba nam wyzwań, żeby się rozwijać

– 34,20 to kosmiczny wynik i znakomity prognostyk – ocenia trener Wisz. – Za rok będą mistrzostwa Europy juniorów młodszych. Michał będzie musiał się trochę przekierować, bo juniorzy młodszy na najważniejszych imprezach nie biegają już na 300 metrów, tylko na 400. Ale myślę, że jak tak dalej pójdzie, to mogliby powalczyć o finał, a kto wie, czy nie o medal.

Na razie nie wybiegajmy tak daleko w przyszłość. Zresztą, do 400 m jeszcze wrócimy. Tymczasem na profilu Agrosu na FB czyta-

my: „To jednak nie wszystko, co przygotowali na ten rok Mateusz Wisz i Michał”. Jak interpretować te słowa?

– Szykujemy się jeszcze do startu na płotkach, także na dystansie 300 metrów. I też będziemy próbowali poprawić rekord Polski – zdradza trener Wisz. Dodajmy, że aktualny rekord wynosi 38,16 i od 11 lat należy do Michała Galikowskiego.

Na 23-24 września w Słubicach zaplanowany jest z kolei Mały Memoriał Janusza Kusocińskiego, czyli mistrzostwa Polski młodzików. Michał Kiernożycki wystartuje tam nie tylko na 300 m.

– Będziemy biegali także na 100 metrów. Poziom jest bardzo wysoki. Żeby wywalczyć złoto, Michał

będzie musiał dać z siebie wszystko – nie ma wątpliwości trener Wisz. I nie zgadza się z teorią, że jego podopieczny może nie włączyć się do rywalizacji o medale, bo w tej konkurencji ma siódmy wynik w kraju – 11,22, podczas gdy lider Krystian Prus – 10,94. – Michał jest gotowy na szybkie bieganie. Jest w stanie powalczyć o złoto – przekonuje trener Wisz. – Oczywiście, faworytem jest Prus. My nic nie musimy. Dla nas to jest wyzwanie, a takich nam potrzeba, żeby się rozwijać.

Michał ma ogromne rezerwy

Wracamy do 400 m. Na tym dystansie Michał także ustanowił w tym sezonie rekord Polski młodzików. Rezultat 49,50 wygląda jednak dość skromnie, jeśli zestawimy go z 34,20 na 300 m.

– 400 metrów w tym roku to był pierwszy bieg, z pierwszego toru, przy wietrznej pogodzie – tłumaczy trener Wisz. – Myślę, że Michała stać na poprawienie tego wyniku, i to znacząco.

Dodajmy, że na tym dystansie zawodnik Agrosu odebrał rekord Patrykowi Hładuniukowi z Lubusza Słubice, który jako młodzik biegał rewelacyjnie, ale później wielkiej kariery nie zrobił.

– Michał ma ogromne rezerwy. Nie trenujemy w taki sposób, żeby nie był w stanie się poprawiać – zapewnia trener Wisz. – Myślę, że to, co Michał prezentuje teraz, to dopiero początek tego, co może pokazać w przyszłości.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

I liga, półfinał. Enea Falubaz Zielona Góra – Arged Malesa Ostrów Wlkp. 17 września, godz. 14.00.

Piłka nożna

III liga, 16 września: Stilon Gorzów – Unia Turza Śląska (14.00), Lechia Zielona Góra – LZS Starachowice Dolne (16.30).

IV liga, 9 września: Spójnia Ośno Lubuskie – Polonia Słubice (14.00), Dąb Sława – Przybyszów – Pogoń Skwierzyzna, Korona Kozuchów – Lubuszanin Drezdenko, Stal Jasień – Pogoń Świebodzin, Stal Sulęcín – Czarni Żagań (wszystkie o 16.00), Lechia II Zielona Góra – Meprozet Stare Kurowo, Odra Nietków – Sprotavia Szprotawa (oba o 17.00); **10 września:** Ilanka Rzepin – Syrena Zbąszynek, Promień Żary – Warta II Gorzów (oba o 16.00).



Przy piłce Dawid Dębski z Lechii Zielona Góra

Puchar Polski, 20 września: As Pieski – Warta Gorzów, Budowlani Murzynowo – Celuloza Kostrzyn, Meprozet Stare Kurowo – Stilon Gorzów, Polonia Słubice – Lubuszanin Drezdenko, Spójnia Ośno Lubuskie – Warta II Gorzów (wszystkie o 16.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie publikujemy aktualne terminarze.

Biegi

Świebodzińska Dziesiątka. 16 września, godz. 11.30, start i meta przy hali sportowej przy ul. Zachodniej.

Twarda Piątka we Wschowie. 17 września, godz. 11.00, start i meta przy ratuszu.

SKM ZASTAL MA STRATEGICZNEGO SPONSORA. AMBASADOREM MARKI JEST „PUDZIAN”

Q8Oils SKM Zastal Zielona Góra – tak będzie się nazywał zespół. Nasz koszykarski klub podpisał umowę z marką, której ambasadorem jest Mariusz Pudzianowski. Jeśli chodzi o kwotę... – Jest wystarczająca na to, żeby Zastal mógł się rozwijać – twierdzi przedstawiciel sponsora.

– Będzie to sponsor całej sekcji, od minikoszykówki aż po II ligę. To dla nas historyczne wydarzenie, bo dawno nie mieliśmy tutaj tak poważnej firmy na rynku – przekonuje Robert Morkowski, generalny menedżer SKM Zastal.

– Po roku bezkrólewia mamy sponsora tytularnego. Jest nam ogromnie miło, że wypływamy na szersze wody. Łączą nas dwie rzeczy: Q8Oils to jest energia, moc, mamy nadzieję, że nasza młodzież też tej energii da z siebie dużo i będziemy mogli godnie reprezentować. W tym sezonie wszystkie nasze drużyny będą bronić naszych barw pod nazwą Q8Oils SKM Zastal Zielona Góra – podkreśla Arkadiusz Siminski, wiceprezes klubu.



– To, że jesteśmy z Zastalem Zielona Góra, to kwestia inwestowania w młodzież – mówi Jarosław Dębski, prezes firmy Syntaco, generalnego importera Q8Oils w Polsce. Syntaco ma siedzibę w Poznaniu. Dlaczego zatem spółka zdecydowała się wspierać SKM Zastal? Prezes Dębski wyjaśnia, że nasz klub zarekomendował jeden z klientów jego firmy. Ale przyznał, że to niejedyny powód.

– Zielona Góra jest dość ciekawym, zamożnym rynkiem. W Zielonej Górze sport młodzieżowy się rozwija i jest na wysokim poziomie. I co jest bardzo ważne, macie jako jedyni w Polsce bardzo atrakcyjną halę do koszykówki. My jako marka Q8, marka prestiżowa, też powinniśmy pokazywać się w miejscach, które są prestiżowe. Czyli jest to dobra sala, dobrze zorganizowany klub i też efekty są takie, że warto troszeczkę pomóc, żeby te efekty były stabilne i na jeszcze wyższym poziomie – argumentuje prezes Dębski.

Umowa sponsorska została podpisana na rok z opcją przedłużenia.

Szymon Kozica



Kostryńska
Dziesiątka
więcej zdjęć



Piłkarska akademia kontra przepisy

Piłka nożna nie ma narodowości! Pozwólcie dzieciom cieszyć się grą! – tak zaczyna się apel Akademii Piłkarskiej Jedność Zielona Góra. Skierowany jest do Polskiego Związku Piłki Nożnej i Lubuskiego Związku Piłki Nożnej.

Jedność działa od 4 marca 2022. Pół roku temu w hali UZ akademia świętowała pierwsze urodziny. Szefem przedsięwzięcia jest Ruslan Protsiuk.

„W naszych barwach trenuje prawie dwieście dzieci, w tym przede wszystkim młodzieńskie, ale nie tylko. Około 10% naszych członków to Polacy, plus jest kilku przedstawicieli innych narodowości” – czytamy w apelu.

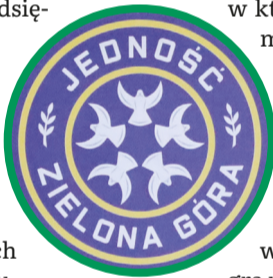
I dalej: „Zgodnie z naszą misją jako akademia piłkarska dajemy szansę rozwoju dzieciom ukraińskim, które nierzadko wraz z rodzinami trafiły tutaj wskutek wojny, ale też dbamy o ukraińsko-polską integrację i budowanie relacji bez barier narodowościowo-kulturowych”.

Dla Jedności naturalnym krokiem było zgłoszenie swoich zespołów do rozgrywek żaków, orlików, młodzików czy trampkarzy, które organizuje LZPN. Tu jednak akademia zderzyła się z przepisami.

„Regulamin rozgrywek dziecięco-młodzieżowych stanowi bowiem, że nawet do jej najniższego szczebla zgłosić można drużynę, w której składzie znajduje się minimum ośmiu zawodników narodowości polskiej. Nie ma miejsca na indywidualne podejście i zrozumienie, że w przypadku takiej akademii jak Jedność, jest to zasada z góry dyskwalifikująca nasze dzieci i młodzież, ponieważ mamy roczniki, w których gra u nas kilkoro Polaków (wciąż jest to mniej niż ośmiu)” – pisze zarząd akademii.

W dniu, w którym ukazał się apel, zwróciliśmy się telefonicznie do działacza LZPN z prośbą o stanowisko w tej sprawie. Obiecał oddzwonić nazajutrz. Do zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Szymon Kozica



Kopytkowanie

Falubaz robi swoje.
Sparcie nie zazdroścę



Z przmrużeniem oka traktuję tych, którzy weszli w sensację w postaci porażki żużlowców Falubazu Zielona Góra w Ostrowie w pierwszym meczu półfinału I ligi. Tak, wiem, gospodarze prowadzili już 29:19. Ale takie straty to się odrabia w trzech wyścigach. Po to też Piotr Protasiewicz zbudował taki skład, żeby zespół wychodził z różnych opresji. Przed biegami nominowanymi przewaga zmalała do trzech punktów i mój scenariusz na końcówkę był taki: remis w gonitwie XIV i podwójne zwycięstwo gości w XV. To dałoby końcowy wynik 44:45. Falubaz rozegrał to jednak po swojemu, był bezlitosny dla rywali, triumfując dwukrotnie po 5:1 i ostatecznie 47:42. W prywatnej rozmowie powiedziałem kiedyś, że w awansie zielonogórzanom może przeszkodzić tylko kataklizm w postaci kontuzji dwóch seniorów, i to takich, za których nie można zastosować zettetki. Zdania nie zmieniam, odpukując w niemalowane drewno, żeby nie zapeszyć, bo urazów żużlowych w tym sezonie już wystarczy.

À propos urazów właśnie... Nie zazdroścę Sparcie Wrocław przed finałem z Motorem Lublin. W półfinałowym rewanżu nie pojechał pokiereszowany Tai Woffinden, a w trakcie meczu kontuzji nabawili się ponadto: Maciej Janowski i awaryjnie ściągnięty na zastępstwo Charles Wright. Trudno będzie się pozbierać i stanąć do twardej walki o złoto. Ale wiecie, co nie daje mi spokoju? To, że Apator Toruń nie potrafił wykorzystać sytuacji. Dostał w torbę 12 punktami, za gwiazdy robili zaś młodzieżowcy Sparty. Oczywiście, świetna postawa Bartłomieja Kowalskiego dziwić nie powinna, ale Kevin Małkiewicz wiozący na 5:1 Roberta Lamberta to obrazek dość osobliwy. Chociaż może warto już przyzwyczajać się do takich scen...

Chcąc nie chcąc, dochodzimy do kwestii regulaminowych. Nie mam pojęcia, czy Janowski i Woffinden będą gotowi na finał. Wiem jednak, że wrocławianie nie będą mogli skorzystać z przepisu o zastępstwie zawodnika, bo ten obowiązuje wyłącznie w przypadku kontuzji najskuteczniejszego żużlowca w zespole, a takim jest Artëm Łaguta. Bez dwóch seniorów ze średnimi biegowymi na poziomie 1,974 i 1,901 (nawet bez jednego z nich) Sparta nie ma czego szukać w starciu z mocnym Motorem. Z całym szacunkiem dla młodego, ambitnego człowieka, ale Małkiewicz nie zrobi tu różnicy – za wysokie progi. Dlatego cytuję słowa żużlowego eksperta z Gorzowa, pod którymi podpisuję się obiema rękami: „Mamy kolejny przykład, że w najśmieszniejszej lidze świata nie liczy się logika, a widzimi się twórców chorych regulaminów. Zapytam wprost: Dlaczego za Janowskiego nie można teraz zastosować ZZ-etki? Panie Demski, przestań pan lansować się w kontrowersjach, bo fatalnie panu i tak to wychodzi, a zacznij słuchać środowiska żużlowego, któremu bardzo zależy na tej dyscyplinie, choć często na niej nie zarabiają, jak pan...”. I tyle w temacie.

Szymon Kozica



fot. PZPN